

An engraving by Vincenzo Bellini depicting a Puritan man in a simple, long-sleeved tunic and a cap, kneeling in a field. He is surrounded by a flock of sheep, some of which are gathered around a wooden trough. In the background, there are several wooden buildings, including a church with a steeple, suggesting a rural Puritan settlement. The style is detailed and characteristic of 18th-century engraving.

# PURYTANIE

VINCENZO BELLINI

Cyfrowe Muzeum Teatru Wielkiego w Łodzi

TEATR WIELKI W ŁODZI



Opera wykonywana jest w języku włoskim z napisami w języku polskim.

## 35 LAT TEATRU WIELKIEGO W ŁODZI

Obchody Jubileuszu odbywają się pod honorowym patronatem  
Premiera Rzeczypospolitej Polskiej LESZKA MILLERA

Dyrektor naczelny i artystyczny  
Marcin KRZYŻANOWSKI



Vincenzo Bellini **PURYTANIE**  
*I puritani*

melodramat w trzech częściach

**Libretto: Carlo Pepoli**

na podstawie dramatu *Têtes rondes et cavaliers*  
Jacquesa Ancelota i Josepha-Xaviera Boniface`a Sainttine`a

Prapremiera - 24 stycznia 1835, Paryż (Théâtre Italien)

## REALIZATORZY



kierownictwo muzyczne  
**TADEUSZ KOŹŁOWSKI**



reżyseria i choreografia  
**GRAY VEREDON**



dekoracje  
**BARBARA KĘDZIERSKA**



kostiumy  
\*\*\*



kierownictwo chóru  
**MAREK JASZCZAK**



współpraca muzyczna  
**Bogdan Ołędzki**  
**Kazimierz Wienczek**

asystenci reżysera  
**Maria Szczucka**  
**Waldemar Stańczuk**

asystent choreografa  
**Krzysztof Brodek**

asystenci scenografa  
**Bożena Smolec-Błaszczuk**  
**Wanda Zalasza**

inspicjenci  
**Urszula Rybicka**  
**Zbigniew Pawełczyk**

sufler  
**Dorota Zdolińska**

pianiści-korepetytorzy  
**Danuta Antoszevska**  
**Maria Czerkawska**  
**Nadieżda Pawlak**  
**Ewa Szpakowska**  
**Małgorzata Zajączkowska**

## OBSADA

Lord Walter Walton  
*gubernator, purytanin*

**ANDRZEJ MALINOWSKI • RAFAŁ PIKAŁA**

Sir Jerzy Walton

*jego brat, purytanin, pułkownik w stanie spoczynku*

**PIOTR MICIŃSKI • ROBERT ULATOWSKI**

Lord Artur Talbot

*kawaler, zwolennik Stuartów*

**SALVATORE FISICHELLA**

**IRENEUSZ JAKUBOWSKI**

Sir Ryszard Forth

*pułkownik, purytanin*

**GIOVANNI MEONI**

**ZENON KOWALSKI • ANDRZEJ KOSTRZEWSKI**

Sir Bruno Roberton

*oficer, purytanin*

**TOMASZ JEDZ • TOMASZ MADEJ**

Henrietta Francuska

*wdowa po Karolu I*

**JOLANTA BIBEL • AGNIESZKA MAKÓWKA**

Elwira

*córka lorda Waltona*

**KATARZYNA NOWAK-STĄCZYK**

**JOANNA WOŚ • DOROTA WÓJCIK**



żołnierze Cromwella  
heroldzi i żołnierze lorda Talbota i lorda Waltona  
purytanie  
mieszkańcy zamku  
giemkowie  
paziowie  
służba

**CHÓR • BALET • ORKIESTRA**

Dyrygent

**TADEUSZ KOZŁOWSKI • BOGDAN OLĘDZKI**

WYSTĘP SALVATORE FISICHELLI I GIOVANNIEGO MEONIEGO ZOSTAŁ ZORGANIZOWANY WE WSPÓŁPRACY Z AGENCJĄ SYRINX

## STRESZCZENIE LIBRETTA

Akcja rozgrywa się w Szkocji w 1653 roku, podczas rewolucji angielskiej.

Tłem wydarzeń jest walka zwolenników Stuartów (kawalerów) i zwolenników parlamentu (purytanów).

### Część I

Sir Ryszard Forth zwierza się swemu przyjacielowi, sir Bruno Robertsonowi, ze swej beznadziejnej miłości do Elwiry, córki dowódcy twierdzy purytanów. Zdaje sobie sprawę, że ona kocha lorda Artura Talbota. Ojciec Elwiry początkowo obiecał mu jej rękę, ale widząc cierpienie córki, zmienił swą decyzję i zdecydował się wydać ją za Talbota (choć nie darzy go sympatią, jest on bowiem stronnikiem Stuartów). Bruno radzi Ryszardowi, by ukojenia bólu poszukał w służbie ojczyźnie.

Elwira dowiaduje się od swego stryja, sir Jerzego Waltona, iż jej ojciec w końcu zgodził się na jej ślub z Arturem. Uroczystość zaślubin ma odbyć się tego samego dnia. Elwira nie może uwierzyć we własne szczęście.

Do zamku lorda Waltona przybywa Artur i przywozi ze sobą ślubny podarek dla narzeczonej - przepiękny welon. Pojawia się też Bruno, który prowadzi ze sobą tajemniczą damę o imieniu Henrietta. Ojciec Elwiry ma ją zaprowadzić przed oblicze parlamentu. Artur rozmawia z nią sam na sam. Podczas rozmowy dowiaduje się, że Henrietta jest wdową po Karolu I, który został ścięty przez purytanów. Henrietta wyjawia mu, iż także spodziewa się śmierci. Arturowi, choć w głębi duszy jest purytaninem, honor nakazuje pomóc królowej. Decyduje się zatem postawić na szali swoje szczęście z ukochaną, a nawet życie, i uratować Henriettę.

Elwira przygotowuje się do ślubu, ogląda welon. Artur obserwując to, wpada na pomysł, jak zmylić wartowników; Henrietta ma opuścić zamek ukryta pod ślubnym welonem Elwiry. Uciekinierów zatrzymuje Ryszard. Rozpoznaje więźniarkę, lecz pozwala im odejść, liczy bowiem, że tym sposobem na zawsze pozbędzie się rywala. Elwira dowiaduje się o ucieczce ukochanego z jakąś damą i z rozpaczyny popada w obłęd. Wojsko rozpoczyna pościg za zbiegami.



## Część II

Sir Ryszard oznajmia, że parlament wydał wyrok śmierci na lorda Talbota. Sir Jerzy ubolewa nad szaleństwem bratanicy. Wydaje mu się, że gdyby jeszcze choć raz ujrzała ukochanego, odzyskałaby świadomość. Prosi zatem Ryszarda, który jako jedyny był świadkiem ucieczki, o pomoc; może on jeszcze uratować Artura, wtedy Elwira także byłaby ocalona. Niestety - Ryszard, zaślepiony nienawiścią i zazdrością o rywala, nie chce udzielić pomocy. Na domiar złego zaraża swą nienawiścią sir Jerzego, który dotychczas sprzyjał Arturowi.



## Część III

Nad okolicą szaleje burza. Artur wymyka się pogoni i pojawia się w pobliżu domu Elwiry. Dochodzi do spotkania narzeczonych. Artur błaga Elwirę o wybaczenie. Obiecuje jej, że zawsze będą razem i nic już ich nie rozdzieli. Wyjaśnia jej, że musiał uciec z królową, bo tylko tak mógł ocalić ją od szafotu. Elwira zdaje się odzyskiwać jasność umysłu. Przysięgają sobie miłość na wieki. Niestety, wkrótce obecność Artura zostaje odkryta, pojawiają się purytanie, którzy chcą go pojmać. Elwira ponownie traci zmysły. Ryszard oznajmia, że parlament skazał lorda Talbota na śmierć. Elwira stara się osłonić ukochanego przed rozwścieczonym tłumem, który żąda śmierci dla zdrajcy.

Nagle pojawia się postaniec z listami. Jerzy i Ryszard oznajmniają radosne wieści - Cromwell zwyciężył i ogłosił amnestię dla więźniów. Elwira i Artur już na zawsze mogą żyć razem w szczęściu i radości.

## Dzieło

W latach trzydziestych XIX wieku, czyli „przejściowej” epoce między wydarzeniami 1830 i 1848 r., francuska stolica przeżywała wielki rozkwit kulturalny. Kunszt Paganiniego, Liszta czy Chopina, ich romantyczną pozę, podziwiano i czczono w urządzonych z przepychem salonach bogatych emigrantów czy żadnej sensacji młodej burżuazji. W salonie księżniczki Cristiny Belgiojoso, która znała Belliniego jeszcze z czasów mediolańskich, kompozytor spotkał między innymi Heinricha Heinego. Przyjaźnił się z Chopinem i Hillerem, jednak ważniejszą rzeczą było poparcie, jakim Belliniego obdarzył Rossini. W owym czasie Rossini nie komponował już wprawdzie oper, ale nadal uchodził za czołową postać paryskiego środowiska muzycznego. Wielkoduszny i zawsze skłonny do pomocy młodszym kolegom, umożliwił Belliniemu uzyskanie zamówienia na operę dla Théâtre Italien.

W tym czasie Académie Royale wystawiała wielkie opery w rodzaju *Wilhelma Tella* Rossiniego lub *Roberta Diabła* Meyerbeera, Opéra Comique prezentowała dzieła romantyczno-przygodowe Adama i Boieldieu. Obok tych instytucji Théâtre Italien oferował wysmienite włoskie dzieła z najsztywniejszymi naówczas włoskimi śpiewakami. Ambitny Bellini nie bał się konfrontacji z tak wymagającą sceną. Usłuchał rad Rossiniego dotyczących instrumentacji i do ostatniej chwili szlifował libretto i muzykę. Po prapremierze *Purytanów* nie tylko publiczność hucznie wiwatowała na cześć Belliniego, gorąco chwalili go również inni kompozytorzy. Sam Bellini twierdził, że scena obłędu Elwiry, granej przez sławną Giulję Grisi, doprowadziła widzów do łez. Słynny stał się również heroiczny duet Ryszarda i Jerzego *Suoni la tromba*.

Włoscy kompozytorzy oper chętnie pisali w owym czasie muzykę do tematów zaczerpniętych z angielskiej kultury (Rossini: *Elżbieta, królowa Anglii*, Donizetti: *Anna Bolena* czy *Łucja z Lammermooru*). Liczne libretta wykorzystywały powieści sir Waltera Scotta. Również i intrygę *Purytanów* przypisywano Scottowi, póki nie zidentyfikowano rzeczywistego źródła - dramatu Ancelota i Sainttine'a. Bellini pracował równocześnie nad dwiema wersjami utworu. Jedna była przeznaczona dla Paryża, druga dla Neapolu. W tej ostatniej kompozytor dostosował poszczególne partie do ambicji tamtejszych gwiazd, przez co wprowadził liczne zmiany w rozkładzie głosów.

Na muzykę *Purytanów* silnie oddziałała francuska opera, jej zamiłowanie do wielkich *tableaux* i dekoracyjno-ilustracyjnych scen, w których koloryt orkiestry odgrywał znacznie większą rolę niż we Włoszech. Jednak o subtelnym przyswojeniu sobie przez Belliniego francuskiego smaku świadczy nie tylko barwniejsza orkiestracja, budująca heroiczny nastrój czy malująca fenomeny natury (wschód słońca na początku opery, burza na początku aktu III). Francuskie wpływy widać również w modnych tańcach w paryskiej prapremierze.



Konwencja włoskiej „opery aryjnej” najsilniej zaznacza się w postaci Elwiry. W akcie I olśniewa ona arią utrzymaną w rytmie poloneza. Centrum aktu II tworzy natomiast scena szaleństwa, wymagająca od śpiewaczki niezwykłych umiejętności wokalnych i aktorskich (wrażny wzorzec dla późniejszej *Lucji z Lammermooru* Donizettiego). Szaleństwo Elwiry zapowiada już aria Jerzego na początku tego aktu. Natomiast jego finał jasno ukazuje, w jakim natchnieniu i z jak wielką starannością Bellini tworzył swoje postacie. Zamiast wielkiego finału zespołowego, typowego dla romantycznej opery, artysta zamknął drugą część *Purytanów* trzyzęściowym duetem Ryszarda i Jerzego. Błagalna część w F-dur przekształca się w pełne tłumionego napięcia f-moll. Jerzy tłumaczy Ryszardowi, że Elwira nie przeżyje śmierci Artura, a jej śmierć obciąży sumienie Ryszarda. Ten nie potrafi się oprzeć tkliwej melodii, utrzymanej w stylu Chopina. Wzruszony oświadcza, że porzuci myśl o zemście.

Już w XVII wieku było wielu kompozytorów, którzy specjalnie dla słynnych śpiewaczek pisali „sceny szaleństwa” jako wyjątkowo wdzięczne numery muzyczne. Kult primadonn romantycznej opery wymagał nowych, efektownych scen, w których sztuka śpiewu koloraturowego zyskałaby nawet funkcję dramaturgiczną. Wirtuozowskie tryle, gładko toczące się pasaże miały obrazować ducha „uwolnionego od wszelkiego ciężaru”. Ze szczególnym upodobaniem ilustrowano takie sceny dźwiękami fletu lub rożka angielskiego. Struktura scen szaleństwa także wykazywała typowe cechy. Do tradycyjnemu budowanych scen (recytatyw, wolniejsza pierwsza i szybsza druga część arii) często wprowadzano motyw cudownej wizji, której rzeczywistą funkcją było przypomnienie wydarzeń przeszłości. „Szaleństwo” w XIX wieku zaczęło zyskiwać coraz większą popularność. Powodów takiego stanu rzeczy należy szukać z pewnością w romantycznej estetyce (ucieczka od rzeczywistości, wycofanie się w odrealniony, wyimaginowany świat po konfrontacji ze złem). Z drugiej strony tzw. sceny szaleństwa symbolizowały ostateczne konsekwencje egzaltacji i poddawania się wybujałym emocjom - styl bycia charakterystyczny dla większości postaci operowych włoskiego romantyzmu. Szaleńcy niemal zawsze byli zawiedzionymi kochankami i chyba nieprzypadkowo przeważały wśród nich kobiety.

Do triumfu *Purytanów* w niemałej mierze przyczynili się wybitni soliści: Giulia Grisi, Giovanni Battista Rubini, Luigi Lablache i Antonio Tamburini. Opera szybko podbiła wielkie sceny Europy, jednak wraz z zanikiem klasycznej sztuki belcanta, reprezentowanej przez takie śpiewaczki, jak Maria-Felicia Malibran, Giulia Grisi czy Lilli Lehmann, popadła w zapomnienie jak i inne opery Belliniego. Dopiero renesans belcanta w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku i występy artystów tej miary, co Maria Callas, Joan Sutherland, Renata Scotta, Montserrat Caballé i później Edita Gruberowa doprowadziły do ponownego odkrycia i nowej oceny oper Belliniego.





## CHOPIN - BELLINI

Znajomość Chopina z Bellinim, która przerodziła się w szczerą przyjaźń, stanowi krótki, zaledwie dwuletni epizod w życiu obu kompozytorów. V. Bellini przybył do Paryża w 1833 roku, gdzie z polecenia Rossiniego kierownictwo Théâtre Italien zamówiło u niego nową operę. W odpowiedzi na to zamówienie, powstało w roku 1835 jedno z najdoskonalszych dzieł scenicznych Belliniego - opera *Purytanie*. Wystawiona w tym samym roku w Paryżu i Londynie przez najlepszych wówczas wokalistów - Giulię Grisi, Giovanni B. Rubiniego i Luigi Lablache'a - opera *Purytanie* przyjęta została przez publiczność entuzjastycznie. Odtąd przez lata pamiętano i przywoływano ów rok 1835 jako tak zwany „sezon *Purytanów*”, który pozostał długo w pamięci melomanów, uznany za szczególnie znaczące wydarzenie, tym bardziej, że w tym właśnie roku, będący u szczytu powodzenia Bellini - po krótkiej chorobie - zmarł.

Dwuletnia niespełna znajomość paryska Chopina z Bellinim potwierdzona została przez współczesnych im kompozytorów, między innymi Liszta, Hillera, Pixisa oraz pierwszych biografów Chopina. Brak jest, niestety, jakiegokolwiek wzmianki na ten temat w epistolografii obu twórców, bądź w innych dokumentach np. dzienniku, pamiętniku, zapiskach itp. (...)

W istocie nie tyle znajomość Chopina z Bellinim, lecz niezwykle szybkie jej przeobrażenie w szczerą przyjaźń, zdaje się wskazywać na „pokrewieństwo duchowe” obu twórców. Podkreśla to przede wszystkim Schumann - patrzący jednak z oddali na życie muzyczne Paryża. „Paryscy kompozytorzy”, którzy z bliska mogli śledzić osoby i wydarzenia, zwracają uwagę na wspólne rysy charakteru obu twórców.

J. P. Pixis mówi w swych pamiętnikach o pogodnym usposobieniu i pokrewnym poczuciu humoru Belliniego i Chopina; F. Liszt w studium o Chopinie pisze o zainteresowaniu naszego kompozytora twórczością Cherubiniego i Belliniego: „owych dwóch tak odrębnych geniuszów, których Chopin czuł się równie bliskim, nie mniej ceniąc uczoność jednego, jak okazując skłonność do porywającego polotu i ognia tego drugiego”. W dalszym toku studium autor sugeruje, że przyjaźń Chopina z Bellinim była wyjątkowa i pełna, ponieważ łączyła się i umocniła poprzez uznanie dla osoby przyjaciela i jego twórczości. Najbardziej wzruszających dowodów tej przyjaźni dostarczają ostatnie chwile życia Chopina, kiedy to na jego prośbę Delfina Potocka śpiewała m. in. arie z oper Belliniego, a także życzenie kompozytora, aby pochowano go obok Belliniego, na cmentarzu Père Lachaise.

Zarysowana tu „grande amitié”, łącząca Chopina z Bellinim, zawiązała się zapewne przez wspólnych znajomych dwóch „domów włoskich”: księżny Belgiojoso, której salon skupiał najwybitniejsze postaci kultury, polityki i finansjery tamtych lat; oraz Liny Freppa, której dom był terenem częstych spotkań profesjonalnych kręgów muzycznych.

(...) Można z dużym prawdopodobieństwem sądzić, że spotkania nie tylko ugruntowały przyjaźń obu kompozytorów, ale także pobudziły zainteresowanie wzajemną twórczością. W dorobku kompozytorskim Chopina badacze starają się odnaleźć - podążając za sugestią Schumanna - nie tyle „bellinizm” co „italianizm”. Temat ten ma dość obszerną literaturę na gruncie chopinologii, która nie daje jednoznacznej odpowiedzi w tej kwestii. Jednakże niezbitym, materialnym dowodem, potwierdzającym zainteresowanie naszego kompozytora muzyką Belliniego jest szkic *cavatiny* *Casta Diva* i arii *Ah, bello a me ritorna* sporządzony ręką Chopina. (...) autograf jest

wyrazem bardzo osobistego stosunku Chopina do muzyki Belliniego, stosunku wyrastającego z potrzeby trwałego a nie tylko okazjonalnego kontaktu z jego sztuką.

Szczególne miejsce zajmuje *Hexameron*. Powstał on na zamówienie księżny Cristiny Belgiojoso z okazji zorganizowanego przez nią w kwietniu 1837 roku koncertu dobroczynnego na rzecz włoskich emigrantów. Księżna była osobą niezwykle umysłu i charakteru, dyktującą styl ówczesnego paryskiego „grand monde”. W jej salonach spotykała się osoby, które były powszechnie znane lub które należało poznać, ponieważ wkrótce stawały się znane. (...) *Hexameron* skomponowany z inicjatywy księżny, miał do spełnienia jeszcze pozaartystyczne, koncyliacyjne funkcje. W tym czasie uwagę muzycznego Paryża skupiała rywalizacja Thalberga z Lisztem - „tytanów klawiatury”, których występy stały się tematem gorących dyskusji, prowadzonych zarówno w salonach jak i na łamach prasy. Dyskusje przerodziły się niestety w otwarty spór, do czego przyczynił się m. in. artykuł Liszta, pełen nieodpowiedzialnych sformułowań krytycznych, kierowanych bezpośrednio do Thalberga. (...) W celu załagodzenia zaognionej sytuacji pomiędzy Thalbergiem a Lisztem księżna zaprosiła obu muzyków do udziału w koncercie. Ponadto skierowała zaproszenie do Chopina, H. Herza, Pixisa oraz Czernego, który przejazdem gościł w Paryżu w trakcie podróży prowadzącej z Wiednia do Londynu. (...) generalnie miał Chopin umiarkowanie negatywne sądy o umiejętnościach kompozytorskich i umiarkowanie pozytywne o wirtuozerii pianistycznej artystów zaproszonych do wspólnego koncertu. Udział Chopina podyktowany był nie tyle chęcią konfrontacji kompozytorskiego bądź pianistycznego *métier* wirtuozów fortepianu, do których sam był również zaliczany, lecz zapewne skłonił go do tego szlachetny cel przyświecający organizacji koncertu. Jednakże dla muzycznego świata Paryża usłyszenie i równoczesne zobaczenie na estradzie sześciu najwybitniejszych pianistów-wirtuozów było po prostu nadzwyczajną sensacją.

Prawdopodobnie to księżna wybrała temat finału II aktu opery *Purytanie* Belliniego: *Suoni la tromba ed itrepido*; nad układem całości czuwał Liszt. Gros materiału *Hexameronu*, niemal dwie trzecie, stworzył Liszt. Chopin zaprezentował wariację o charakterze elegijnym, którą Berlioz określił jako „grace mélancolique”. Odbiega ona skromnymi rozmiarami od pozostałych wariacji, ale wyróżnia się zdecydowanie pod względem ekspresji. Maria Szczepańska, w obszernej pracy poświęconej *Hexameronowi* twierdzi, że wariacja Chopina stanowi rodzaj duchowego wizerunku Belliniego, który naszkicowany został z potrzeby serca.

WOJCIECH NOWIK CHOPIN - BELLINI. MUZYCZNE DOWODY PRZYJAŹNI  
(fragmenty)



Delfina Potocka śpiewa Chopinowi na tożu śmierci,  
F. J. Barrias, 1885



wie XIX w. równocześnie obowiązywało kilka różnych strojów - tak jak i dziś opartych na dźwięku *a* - z których najwyższy rosyjski miał 460 Hz, najniższy zaś był strój wiedeński, wynoszący 434 Hz. Dzisiaj obowiązujący, ustalony przez Międzynarodową Organizację Normalizacyjną ISO, wynosi 442 Hz. Tak więc współcześni wybitni śpiewacy nie powinni mieć kompleksów wobec swych sławnych poprzedników.

Giovanni Battista Rubini

W *Operze na cały rok* Lucjana Kydryńskiego o muzyce do opery *Purytanie* możemy przeczytać: „Belini skomponował (...) muzykę w najpiękniejszym stylu bel canta, niezwykle melodyjną i - piekielnie trudną, zwłaszcza w partii Lorda Artura, już z góry przeznaczoną dla Giovanniego Rubiniego, największego tenora owych czasów. Stąd kilkakrotnie wysokie *cis* i *d*, a nawet... wysokie *f*; ten dźwięk - znajdujący się zresztą w scenie zespołowej - obecnie bywa najczęściej transponowany lub po prostu opuszczany. *Purytanie* odnieśli sukces; (...) dzisiaj - ze względu na trudności ze skompletowaniem obsady - wystawia się ich rzadziej”. Głos Rubiniego stał się legendarny, obejmował on ogromną skalę - od *e* do *h*<sup>1</sup>, a w falsecie do *f*<sup>2</sup> a nawet *g*<sup>2</sup>. Dowodzi to wielkich możliwości wokalnych, lecz pamiętać należy, że ówczesny strój muzyczny był niższy od współczesnego. W poło-

## REALIZACJE „PURYTANÓW” W LATACH 90. NA ŚWIECIE (wybór)

### Teatro dell'Opera

Rzym, 23 stycznia 1990

### Gran Teatro del Liceu

Barcelona, 2 marca 1990

### Teatro Lirico Nacional La Zarzuela

Madryt, 1990

### Metropolitan Opera

Nowy Jork, 21 marca 1991

### Deutsche Oper

Berlin, 7 kwietnia 1991

### Lyric Opera

Chicago, 23 października 1991

### Staatsoper

Wiedeń, 1994

### Teatro La Fenice

Wenecja, 1995

### Teatro Comunale di Bologna

Bolonia, 1996

### Metropolitan Opera

Nowy Jork, 13 stycznia 1997

# PURYTANIE

historia



*Czterej Ewangelściści kamienujący papieża,  
Girolamo de Treviso*

Opracował: (r.k.)

## REFORMACJA

W początku XVI wieku wybuchł w całej Europie ruch religijno-społeczny nazwany Reformacją. Początkowo ograniczał się on do krytyki stosunków panujących w Kościele katolickim i propagowania jego naprawy i odnowy. Z czasem doprowadził do trwałego rozłamu w zachodnim chrześcijaństwie i powstania kościołów reformowanych na całym świecie. Zapoczątkowany w Czechach ruch reformacyjny, od momentu wystąpienia Marcina Lutra w 1517 roku stał się ogólnoeuropejskim. Objął swym zasięgiem Niemcy, Francję, kraje skandynawskie, Węgry, Polskę, Szwajcarię...

Za pośrednictwem Johna Knoxa - wiernego ucznia Jana Kalwina - dotarł też do Szkocji i Anglii, przybierając tam postać skrajnej odmiany kalwinizmu, purytanizm<sup>1</sup>.

Reformacja przyniosła niezwykle ożywienie życia religijnego, społecznego i politycznego. Była wyrazem zmian wstrząsających szesnastowieczną Europą. Kościół - skompromitowany i powszechnie krytykowany, obciążony niewyobrażalnymi przywilejami, które sam dla siebie wywalczył - potrzebował odnowy. Duchowieństwo nie miało odwagi przeprowadzić zmian, choć przeczuwało nadchodzącą rewolucję. Lecz w ówczesnej Europie to, co dotyczyło władzy kościelnej, odnosiło się również do władzy świeckiej. Nigdy wcześniej władza cesarska nie była tak jawnie kwestionowana<sup>2</sup>: zaczęto dostrzegać nowe wartości, jak jedność narodowa, językowa czy geograficzna. Szlachta europejska, a przede wszystkim książęta, ujrzeni w Reformacji dźwignię mogącą poruszyć posady świata. Postulaty reformatorów, takie jak odprawianie mszy w narodowym języku, zniesienie hierarchii kościelnej i wszechwładzy papieża, nabrały nowych znaczeń, stały się hasłami głoszonymi już nie tylko przez religijnych przywódców, ale i przez ówczesnych „polityków” - książąt, grafów, królów. Ich realizacja stała się sposobem na uzyskanie niezależności od Rzymu i cesarza, uniknięcie podatków, a przede wszystkim wzbogacenia skarbu konfiskowanymi dobrami kościelnymi.



### Henry VIII

Gorliwy zwolennik papieżstwa - król Anglii Henryk VIII - zerwał z Rzymem i stworzył kościół narodowy, na którego czele sam stanął, w odpowiedzi na odmowę unieważnienia przez papieża Klemensa VII jego małżeństwa z Katarzyną Aragońską. Niejako mimochodem przeprowadzona przy tym sekularyzacja dóbr klasztorów niezwykle wzbogaciła jego samego i związanych z nim ludzi.

<sup>1</sup> (łac.) *purus* - czysty

<sup>2</sup> Tak jak instytucja papieska wywodziła się z tradycji Nowego Testamentu, tak cesarska nawiązywała do tradycji Cesarstwa Rzymskiego.



## KALWIN

Największy teolog reformacji. Jego *Nauka religii chrześcijańskiej* (1536) zawiera podstawy kalwinizmu, doktryny religijnej opartej na *Piśmie Świętym*. Zyskała ona światowy rozgłos jako pierwsza systematyczna prezentacja reformatorskiej doktryny.

Kalwin uczynił z Genewy międzynarodowy ośrodek protestantyzmu. W Akademii Genewskiej studiowali teolodzy z wielu krajów europejskich, którzy rozpowszechniali potem te nauki w swojej ojczyźnie. Jednym z nich był reformator Szkocji John Knox (1505 -1572). Kalwinizm odegrał ważną rolę w kształtowaniu się republikańskiej koncepcji władzy i zarazem uznania wobec niej prawa oporu. W Kościołach reformowanych obowiązuje do dnia dzisiejszego, z pewnymi modyfikacjami, model kierowania wspólnotą lokalną opracowany przez Kalwina. Forma organizacyjna Kościołów reformowanych umożliwiła im zachowanie niezależności i wolności od wpływów władzy państwowej. Sam Kalwin stał się w Szwajcarii religijnym dyktatorem, wprowadzając surowe rządy teokratyczne i tłumiąc wszelką opozycję (pałac żywcem na

stosie najzagorzalszych przeciwników). Nie był on jednak wyjątkiem. W czasie kiedy Luter wystąpił ze swymi tezami, katolicka Europa szalała, pałac czarownice. Reformacja na zdobytych przez siebie terenach nie zaprzestała tych praktyk. Przeciwnie! Największe nasilenie prześladowań nastąpiło po pierwszym okresie działalności reformatorów. Luter w Wittenberdze ekskomunikował czarownice i pochwałał palenie „diabelskich ladacznic” z nie mniejszym zapalem niż papież. W jednym tylko księstwie brunszwickim ginęło pod koniec XVI wieku często nawet dziesięć czarownic dziennie. W Quedlinburgu spalono któregoś dnia 1589 roku 133 czarownice. Wymagający od innych poszanowania wiary i wolności wyznania protestanci sami nie tolerowali „konkurencji”. W przypadku niektórych odłamów kalwinizmu, jak na przykład purytanizmu i jego stronnictw, śmiało można mówić o religijnym fundamentalizmie.

## PURYTANIZM

Purytanizm pojawił się za panowania królowej Elżbiety I i był angielską odmianą kalwinizmu. Wprowadził go w niepodległej jeszcze Szkocji John Knox. W 1560 roku parlament szkocki odrzucił zwierzchnictwo papieża i zatwierdził wyznanie wiary przygotowane przez Knoxa, oparte na naukach Kalwina. Już kilka lat później purytanie musieli bronić świeżo nabytej wolności. Zasiadająca na szkockim tronie Maria Stuart próbowała przywrócić katolicyzm, co wywołało

powstanie i zakończyło się abdykacją królowej. Od tej pory Szkocja uważana była, i nie bez powodu, za bastion protestantyzmu. Gdy syn Marii Stuart, Jakub I, w wyniku układów dynastycznych objął tron angielski po śmierci Elżbiety I głównym celem purytanów stało się doprowadzenie do końca dzieła reformacji, rozpoczętego przez Henryka VIII. Kościół anglikański zachował bowiem hierarchię, dogmaty, tradycje i niektóre formy liturgiczne Kościoła Rzymskokatolickiego. Kolejni władcy Anglii nie umieli zdecydować o

ostatecznym kształcie anglikanizmu - czy powinien ciążyć w stronę zasad purytańskich, czy też wrócić na łono Watykanu. W przeciwieństwie do wiernych, zwracających uwagę na dogmaty wiary, rządzący kierowali się jedynie koniunkturą polityczną. Ta zaś była zmienna i zdecydowane opowiedzenie się po jednej ze stron było niepraktyczne. Nie zważając na to purytanie, prócz usunięcia pozostałości po katolicyzmie, żądali zniesienia zwierzchnictwa królewskiego nad Kościołem. Tym samym ich poglądy stały się groźne dla władzy państwowej. Terror polityczny i prześladowania religijne spowodowały, że wielu zdecydowało się na emigrację, szukając kraju, w którym mogliby zapewnić sobie całkowitą autonomię w dziedzinie wiary i moralności. Wydany w 1620 roku akt pozwalał na dowolne zasiedlanie Nowego Świata. Już w tym samym roku purytanie w liczbie 102 osób udali się na statku „Mayflower” do Ameryki Północnej, zakładając kolonię Plymouth. Pielgrzymi z „Mayflowera” należeli do pierwszej fali protestanckich osadników, kolonizujących Amerykę Północną. Za nimi, uciekając przed prześladowaniami, przybyli kolejni, tworząc podstawy potęgi przyszłych Stanów Zjednoczonych.



#### **Mayflower**

Odwrócili się i zobaczyli raj  
Część wschodnią - niedawno jeszcze  
Swoj szczęśliwy dom  
Straszliwie płomieniem strawiony.  
U furty olbrzymie postaci  
Z mieczem ognistym w dłoni.  
Czuli, jak lży im się perła  
Lecz rychło wyschły im lica:  
Przed nimi otwierał się szeroki, wielki świat  
Gdzie mogli sobie wybrać miejsce spoczynku  
Z opatrnością bożą jako przewodnikiem.  
Wędrowali wolnym, niepewnym krokiem  
Szli swą drogą z Edenu ręką w rękę.

**John Milton.** *Raj utracony*



## CROMWELL

Idą na Londyn! Idą purytanie!  
Siłą ich czystość, czyli lęk przed grzechem.  
Lęk rodzi wściekłość, a wściekłość - powstanie  
Idą pokonać chrześcijan - chrześcijanie.  
Mgłą dysząc zamiast oddechem.

Broni się grzeszny król i pomazaniec.  
Nie tyle władzy żał mu, co zasady.  
Żał płynie z winy, a z winy - kajanie.  
Lecz nie kajania pragną purytanie:  
Muszą dowody mieć - zdrady.

Dowodem - zdrada. Ów zdrajca zdradzony!  
Przez własne siły (te na które liczył) -  
Nie może przecież zachować korony,  
Skoro przez Boga został osądzony,  
I sądzą go jego stronnicy.

Jak zwykle chaos jest przy tym i zamęt,  
Ulica prawdę waży i rozdziela,  
O swoją przyszłość troszczy się parlament.  
Skazaniec łzawy szkicuje testament -  
Z myślą o losie Cromwella.



Turla się głowa królewska pod stopy.  
Sprawiedliwości stało się więc zadość.  
Dla zniewolonej wzór to Europy:  
Szafot wszak biskup w końcu sam pokropił  
I wielka nastąpiła radość!

Wszystko to rankiem nadziei i wiary,  
Gdy strach i skrucha były zmian motorem.  
Wieczorem Cromwell rozpędza parlament,  
Sam się mianuje Lordem Protektorem:  
Ofiara własnej ofiary.

Idą na Londyn! Idą purytanie!

*Jacek Kaczmarski, 15.10.1990*

## PRACA

Purytanizm był nie tylko ruchem religijnym, oznaczał też nową ideologię przepojoną cechami światopoglądu kapitalistycznego. Ideologia ta powstała na bazie wiary - protestanckiej etyki i koncepcji predestynacji, pochodzącej jeszcze od św. Augustyna. Etyka protestancka kształtowała oryginalne ujęcie relacji między człowiekiem a Bogiem. Dla katolika Bóg był nade wszystko miłością. Traktował człowieka jak ukochane, choć słabe i grzeszne dziecko. Karząc za grzechy jednocześnie otwierał perspektywę wybawienia pod warunkiem żalu, skruchy i zadośćuczynienia. Protestancki Bóg był przede wszystkim wszechmocny, mógł wszystko, lecz niczego nie musiał. Pozostawał niepojęty dla umysłu i niedostępny dla serca. Stanowił źródło łaski, koniecznej dla zbawienia, lecz reglamentował ją według sobie znanych zasad. Predestynacja z kolei oznaczała prze-

znaczenie do łaski bądź nielaski już w momencie narodzin, niezależnie od dalszych uczynków. Celem życia pozostaje zbawienie, lecz żeby przekonać się, jakie jest jego przeznaczenie, człowiek zmuszony jest sprawić, by Bóg mu to oznajmił. Nie może jednak tego czynić inaczej, aniżeli przez podjęcie praktycznej próby. A ponieważ droga do Nieba prowadzi przez Ziemię, zatem zabieganie o zbawienie duszy jest równoznaczne z troską o pomnażanie dóbr doczesnych poprzez pracę. Pracę wytwórczą, produkcyjną, kupiecką, organizatorską czy inną - zawsze nastawioną na sukces praktyczny. Powodzenie w interesach dowodzi bożego błogosławieństwa, niepowodzenie - jego braku. W ten sposób religia nie ulega profanacji, a jednocześnie następuje sakralizacja pracy, do tej pory przeciwstawnej modlitwie jako coś mniej godnego i wzniosłego. Średniowieczną dewizę *módl się i pracuj* zastępuje protestancka *módl się, pracując*.

Idealem purytanina stał się bogobojny przedsiębiorca, ciężko i uczciwie pracujący, sam dający pracę innym. Od zysku ważniejsza była dla niego sama praca, będąca sensem życia. Etyka pracy purytanów była tak wysoka, że niekiedy stawiała się przyczyną nieszczęścia. Nie byli oni bowiem prześladowani jedynie z powodu poglądów; zdarzało się,





że w zamieszkach między katolikami, anglikanami i purytanami tych ostatnich oszczędzono, niszcząc jedynie... ich warsztaty i narzędzia. Stosunek purytanów do pracy powodował, że inni robotnicy nie wytrzymywali konkurencji, nie zgadzając się na warunki, które tamci przyjmowali bez dyskusji. Pracowali oni bowiem ponad normę, nie żądali podwyżek, niewiele wydawali, nie pili, nie chodzili do karczm, byli idealnymi pracownikami. To wszystko w połączeniu z surowym stylem życia, potępieniem hazardu i trwonienia pieniędzy doprowadziło do kumulacji kapitału i powstania nowej klasy, świadomej swojej siły gospodarczej i domagającej się swoich praw.

Purytanie głosili ideały życia cnotliwego, oszczędnego, pracowitego i bogobojnego. Zażarcie religijni, regularnie czytali Biblię, chętnie wysłuchiwali trzygodzinnych kazań. Zwalczali świat przestępców, rozwiązłości, pijaństwa. Wybierani spośród gminy pastory dbali o życie religijne i czystość moralną wiernych. A jeśli zbyt jawnie oskarżali monolityczny kościół państwowy, albo rozpróżnionych i opływających w bogactwa biskupów, jeśli żądali zdejmowania obrazów w kościołach, odrzucenia kapiących od złota szat kościelnych - narażali się na utratę ucha, odciętego przez kata, na publiczną chłostę, na rujnujące grzywny, na dłu-goletnie więzienie. Celował w tym zwłaszcza pełnomocnik króla Karola I (syn Jakuba I) - arcybiskup William Laud, który purytanów traktował, według własnych słów, jak „wilków, których należy wyszczuć”. Karą przez niego zwyczajowo nakładaną było obcięcie uszu, napiętnowanie policzków, grzywna i chłosta. Nieszczęsnego Prynna - purytańskiego adwokata krytykującego dwór i jego rozrywki, a zwłaszcza teatr - na obcięcie uszu skazano dwukrotnie (!), za drugim razem „wyskrobując ich resztki”. Ten i wiele podobnych wyroków wzburzały lud angielski, budziły współczucie i sympatię do purytanów. Nawet ci zrażeni wcześniej ich surowym trybem życia i wielkimi wymaganiami wobec siebie i innych, nie mogli pozostać obojętnymi. Zbliżała się rewolucja.

---

*Chrystus obmywający i całujący stopy św. Piotra.  
Papież przyjmujący hołd królów.  
Ilustracje pochodzące z pamfletu przypisywanego Lutrowi.*

Ilustracja z *Księgi męczenników Foxe'a*



## REWOLUCJA

Rewolucję angielską, która doprowadziła do ścięcia króla i proklamowania republiki, poprzedzały głębokie zmiany społeczne i gospodarcze. Był to czas przełomu, gdy rodziły się nowe ideologie i ruchy, a do udziału w życiu społecznym zaczęły aspirować grupy nigdy wcześniej nie brane pod uwagę przez panujących. Choć wpływ na sam wybuch rewolucji miało wiele czynników, rola purytanów jest nie do przecenienia.



W Anglii przedkapitalistyczny, tradycyjny system produkcji stawał się zbyt mało wydajny dla powiększającej się stale ludności. Jego historyczną podstawą był podbój, po którym król rozdawał ziemie swym palatynom. Ci zaś byli panami wszystkiego, co się na niej znajdowało - ludzi, mienia, gospodarstw, a jednocześnie głównymi klientami przemysłu, zorganizowanego w system cechowy. System ten nie sprzyjał innowacjom, zakazywał odstępstw od tradycji. Liczba ludzi, którzy mogli znaleźć w nim pracę - w rolnictwie, rzemiośle czy sztuce - była ograniczona. Ci nadliczbowi byli głodującą biedotą, stanowiącą zagrożenie dla istniejącego porządku. Odkryli oni bowiem, że „nie ma dla nich miejsca przy stole natury i mówi im ona, aby szli precz”. Dodatkowo zapotrzebowanie w Europie na angielską wełnę spowodowało, że wielcy właściciele ziemscy zamieniali ziemię uprawną na pastwiska (grodzenie), wyrzucając z niej niepotrzebnych już chłopów-rolników. Wówczas pojawił się kapitalizm. Zmuszeni do migracji do miast chłopci stawali

się siłą roboczą w rozwijającym się burzliwie rzemiośle i manufakturach, prowadzonych w większości przez protestanckich kupców, mieszczan i przedstawicieli gentry - nowej szlachty angielskiej, którzy szybko przystosowywali się do nowych czasów. Rosło tym samym ich bogactwo i znaczenie, ich ambicją stawała się obrona swych praw w obliczu rosnącego w siłę królewskiego absolutyzmu. Wiedzieli, że aby być bogatym, nie wystarczy mieć raz zgromadzony kapitał. Konieczne jest ciągle inwestowanie w to, co najlepiej spełnia życzenia kupujących. Purytanie traktowali to jak obowiązek wobec Boga, wierzyli, że bogacenie się i rozwój są Mu miłe, a praca jest najlepszą modlitwą. Lecz w tej modlitwie przeszkadzał im król, jego majestat i nie przystająca do nowych czasów feudalna struktura.



„Udział w rządzeniu nie jest sprawą ludu” - mawiał Karol I, nakładając nowe podatki, traktując wciąż państwo jak prywatny folwark, nie konsultując swych decyzji z parlamentem. Gdy posłowie, obarczeni nowymi opłatami, żądali ich uzasadnienia - król jako powód wskazywał swe ubóstwo. Tym większe oburzenie budziły takie wydatki króla, jak zakup kolekcji obrazów księcia Mantui za 18 000 funtów. Zresztą zbiory Karola I - sławne na całą Europę - wypełniały wszystkie jego 24 rezydencje. Dla miłujących prostotę i potępiających rozrzutność purytanów było to nie do przyjęcia. A był to zaledwie wierzchołek góry lodowej: utrzymywanie 1500 służących w samym Whitehallu, otaczanie się dworakami i słabość do pięknych młodzieńców, szalone korowody i bale... Dla surowych purytanów policzkiem były zwłaszcza „maski”, dworski teatr Stuartów, w którego przedstawieniach chętnie brała udział sama królowa Henrietta Maria, występując często w słynnym kostiumie z odkrytymi piersiami. Teatr ów był osobliwą symbiozą dramatu i rozpasania. Zwyczajowym zakończeniem masek był karnawałowy korowód. Świadek epoki - Dudley Carleton - ze zdumieniem odnotowywał: „po wyjściu, w sali bankietowej, były zastawione stoły dla króla. Poprzewracano je, ledwo tykając jedzenia. Można by w nieskończoność wyliczać straty: zgubione

naszyjniki, klejnoty, sakiewki i temu podobne drobiazgi. Jedna z licznych niewiast do szczętu utraciła honor, gdyż przyłapano ją, jak załatwiała swój interes na dachu tarasu i odstawiono ją do wartowni”. Bezkompromisowi londyńscy mieszczanie nazywali dwór „jaskinią grzechu” i dążyli do zakazania teatru w Anglii.

Lecz inne, groźniejsze zjawisko budziło największy ich niepokój. W ślad za francuską żoną króla, ową Henriettą Marią, napłynął do Anglii potop jezuitów, kleryków i księży, którzy nie ustawali w podważaniu protestanckiej wiary. W nieodległej Szkocji, ojczyźnie purytanów trzykrotna obecność na mszy katolickiej karana była śmiercią, tymczasem kaplice królowej były zatłoczone, chodzenie do nich stało się modne wśród dworaków. Jednocześnie arcybiskup William Laud często wspominał o obiecany mu kapeluszu kardynalskim w zamian za powrót kościoła anglikańskiego na tona Watykanu.

W obliczu zagrożenia wiary opozycja purytanów staje się jawna.

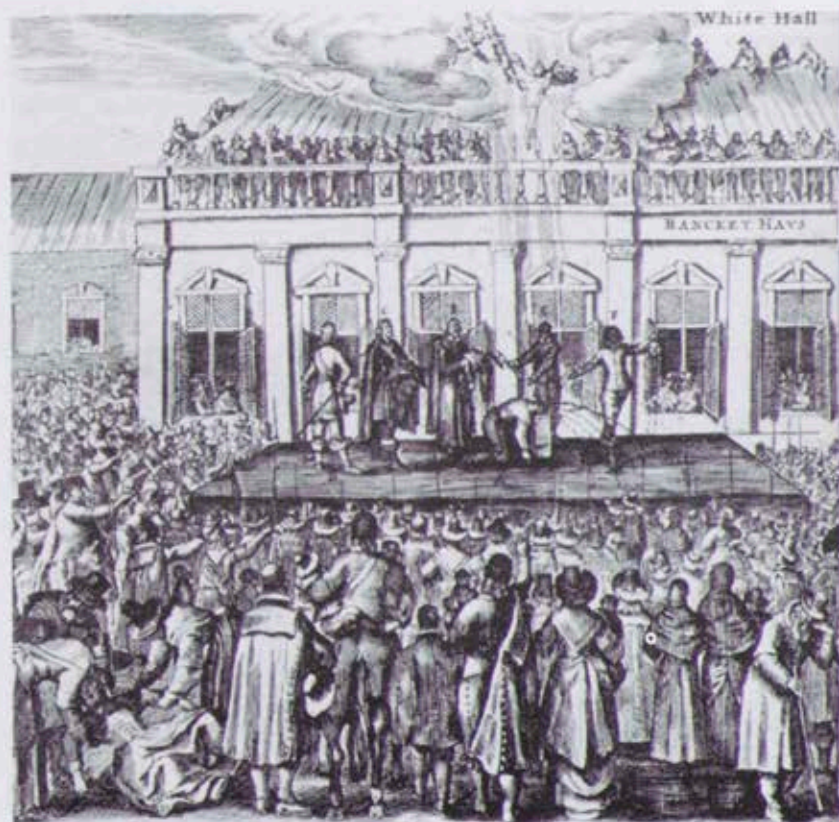
W 1628 r. parlament zażądał od króla wydania zakazu nakładania nowych podatków bez zgody parlamentu oraz zakazu aresztowań bez uzasadnionych powodów. W odpowiedzi król rozwiązał Izbę Gmin, rozpoczynając dziesięcioletni okres absolutyzmu. Narzędziem jego władzy stała się Izba Gwiazdzista, prześladująca na równi przeciwników politycznych jak i religijnych, a więc także i purytanów, chcących reformować Kościół Anglikański. Był to okres ich męczeństwa, skazywania na okrutne kary cielesne, rujnujące grzywny i długoletnie więzienie. W tej sytuacji wyprawa w 1638 r. Karola I do Szkocji - bastionu kalwinizmu - spowodowała powstanie, którego wojska królewskie opanować nie potrafią. Król, chcąc nałożyć podatek wojenny, zwołuje parlament. Ten, mając przewagę głosów purytanów, odrzuca żądania króla i zostaje przez niego rozwiązany po zaledwie 23 dniach obrad. Ponieważ król dalej potrzebuje pieniędzy, zwołuje kolejny, zwany potem „długim”. Ten ośmielony niemocą królewską i rosnącymi szeregami zwolenników purytanów, kolejnymi ustawami zapewnia sobie ciągłość działania, rozwiązuje rady królewskie, rozpuszcza wojska Karola I i uznaje za nielegalne nakładanie i pobieranie podatków bez swojej zgody. W końcu, ufny w swą siłę i podbudowany sukcesami, skazuje na śmierć najbliższych doradców Karola I - Strafforda i powszechnie znienawidzonego arcybiskupa Williama Lauda. Król nie mógł dłużej bezczynnie czekać na rozwój wypadków. Za poduszczeniem Henrietty Marii na czele kawalerów podjął próbę zamachu na parlament. Gdy ta nic nie dała, wyjechał z Londynu i rozpoczął działania wojenne przeciw stronnikom parlamentu. Wojna ta podzieliła cały kraj na dwa wrogie obozy. Po stronie króla opowiedziała się stara szlachta, anglikanie i katolicy. Za dworem i biskupami stanęli też artyści i intelektualiści bojący się - w wypadku zwycięstwa purytanów - ograniczenia swobód w imię zasad religijnych (choć zwolennikiem purytanów pozostał m. in. John Milton). Nowa szlachta, kupcy, rzemieślnicy i mieszczaństwo stanęli za parlamentem. Na czele pośpiesznie sformowanych oddziałów tak zwanych „okrągłych głów” stanął Oliver Cromwell. Już po pierwszych potyczkach zrozumiał, że trudno będzie mu sprostać oddziałom kawalerów króla, od dzieciństwa zaprawianych w ręcznym boju, którzy w czasie wojny byli w swoim żywiole. Postanowił zreorganizować wojsko. Mieli się w nim znaleźć młodzi purytanie, mający Boga w sercu i fanatycznie oddani sprawie. W tej „armii nowego wzoru” panował wzorowy ład, jej żołnierze nie pili, nie rabowali, nie wszczynali awantur, ślepo słuchali rozkazów. Awans zyskiwało się za męstwo, nie zaś za urodzenie. W decydującej dla losów wojny

bitwie pod Naseby (1645) „święte” oddziały Cromwella szły do boju, śpiewając psalmy, jeden po drugim rozbijając regimenty króla. Karol I został ostatecznie pojmany i 30 I 1649 roku skazany na śmierć. Sam Cromwell, w którego armii dominował wojowniczy odłam purytanów - independenci, oczyścił parlament z umiarkowanych stronnictw i rozwiązawszy Izbę Lordów proklamował republikę. Od 1653 rządził samodzielnie Anglią jako Lord Protektor, podejmując wszelkie decyzje w interesie gentry i nowopowstałej burżuazji.

Dla mieszczan całej Europy przykład angielski był niezwykle interesujący, wskazywał on drogę postępowania w wypadku konfliktu z monarchą, pokazywał, że można walczyć o swoje prawa i co najważniejsze wygrywać.

Na tym jednak losy purytanów się nie kończą. Po śmierci Cromwella i restauracji Stuartów ich poglądy były zbyt radykalne. Mimo wielu ustępstw na rzecz władzy królewskiej, której przywrócenie stało się gwarantem pokoju, nie było dla nich miejsca w nowej angielskiej rzeczywistości. I tak pod koniec XVII w. miała miejsce kolejna fala emigracji. Głównym kierunkiem pozostał Nowy Świat.

Egzekucja Karola I



## AMERYKA

Skolonizowana przez purytanów Nowa Anglia stała się szybko najbogatszą z kolonii Ameryki Północnej i przejęła ster powstającej federacji 13 stanów, załączka Stanów Zjednoczonych. Trzon jej obywateli stanowili presbiterianie, zrzeszający się we wspólnoty lokalne, tworzące kościół presbiterialny, w którym wszyscy wierzący, zgodnie z zasadą powszechnego kapłaństwa, mają udział w trojakim urzędzie proroka, króla i kapłana złączonym w osobie Jezusa Chrystusa. Zasada ta konkretyzuje się w powoływaniu przez zbor następujących urzędów: sługi Słowa (duchownego), presbitera (starszego) i diakona. Żaden urząd nie może zdominować drugiego, wszystkie razem tworzą kierownictwo wspólnoty lokalnej jako kolegium kościelne lub presbiterium. Każdy zbor jest Kościołem w pełnym tego słowa znaczeniu. Zbory łączą się w synod, który zajmuje się regulowaniem wspólnych spraw. Zasiadają w nim reprezentanci różnych funkcji kościelnych - duchowni i świeccy. Presbiterialno-synodalny ustrój kościelny jest manifestacją łączności duchowej, istniejącej między poszczególnymi wspólnotami lokalnymi. Jako model dzielenia odpowiedzialności wywarł on ogromny wpływ na współczesną demokrację, zwłaszcza w Ameryce Północnej, gdzie instytucje kościelne ukonstytuowały się wcześniej niż państwowe. System trójpodziału władzy i kompetencji stał się podstawą przyszłego ustroju Stanów Zjednoczonych.

Do zrozumienia potęgi państwa potrzebne jest zrozumienie jego obywateli, wzorów do których dążą i które naśladują. Taką osobą i wzorem *self-made mana* był Benjamin Franklin, polityk i wynalazca, współtwórca amerykańskiej konstytucji. Jego purytańskie wychowanie i poglądy zaważyły na dalszym życiu jego i jego naśladowców. Był on przykładem typowego amerykańskiego protestanta wierzącego w sukces okupiony ciężką pracą. W swym dzienniku, powszechnie znanym jako *Wyznanie wiary Jankesa* pisał: „Pamiętaj, że czas to pieniądz; ten kto mógłby przez dzień zarobić dziesięć szylingów, lecz pół dnia sobie spaceruje lub leży w swoim pokoju, nie może tego sam obliczyć, choćby na swoje przyjemności wydał tylko sześć pensów, gdyż prócz tego wydał jeszcze, czy raczej zmarnował, pięć szylingów. (...) Pamiętaj, że pieniądz ma naturę polegającą na rozmnażaniu się i tworzeniu nowego. Pieniądz robi pieniądz, każdy nowy rodzi następny i tak dalej. Pięć szylingów daje sześć, w dalszym obrocie siedem, aż dojdzie do stu franków. Im więcej jest pieniędzy, tym większy zysk w obrocie, a zysk ten rośnie coraz szybciej. Kto zabija maciorę, niszczy całe przyszłe potomstwo do tysięcznego pokolenia. Kto zabija pięcioszylingówkę, morduje wszystko to, co można by z niej wyprodukować, całe góry funtów szterlingów”. Ten sposób myślenia i związane z nim zachowania były powszechną normą obyczajową. Według Lwa Starowicza propagując surowy i wstrzemięźliwy tryb życia purytanizm kształtował charaktery, które cechowała oschłość uczuciowa, połączona z nadmiernymi wymaganiami w stosunku do siebie i innych. Uznawał seks za źródło zła, uczucie rozkoszy i przyjemności za wręcz szkodliwe dla zdrowia, akceptował jedynie stosunki małżeńskie służące prokreacji. Purytanizm wywarł duży wpływ na kształ-



towanie postaw wobec ciała i seksu w państwach protestanckich i mieszczańskich społecznościach katolickich, które przetrwały do czasów współczesnych, choć ich zasięg znacznie się zmniejszył.

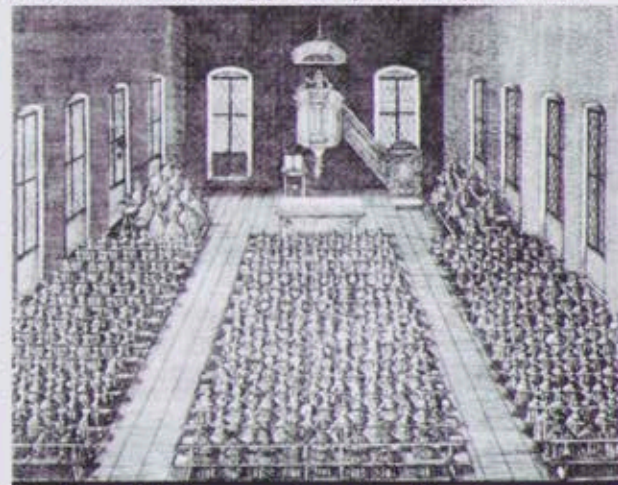
Echa wpływów purytańskich przodków żywe są po dziś dzień, obejmując wiele, pozornie odległych dziedzin życia.

#### PIOTR NIKLEWICZ KAMPANIA Z PANEM BOGIEM

USA: JAK ZDOBYĆ GŁOSY KATOLIKÓW I NIE STRACIĆ PROTESTANTÓW

George W. Bush, republikanin i zapewne przyszły prezydent, zapytany, jaki myśliciel polityczny wywarł na niego największy wpływ, odpowiedział po chwili namysłu – Jezus Chrystus. Europejczycy taka odpowiedź wydać się może w najlepszym razie nie na miejscu, a w najgorszym – cynicznym schlebaniem konserwatywnym fundamentalistom chrześcijańskim. Jednak w Ameryce komentatorzy uznali, że gubernator Teksasu tak zapewne uważa i po prostu powiedział to, co myśli. Tak czy owak wypowiedź George'a Busha jest symptomatyczna dla polityki amerykańskiej, gdzie religia ciągle jeszcze odgrywa wielką rolę. Od początku dziejów tego kraju religia i polityka są ze sobą ściśle splecione. Trzeba pamiętać, że wprawdzie pierwsi osadnicy angielscy przybywali do Ameryki, uciekając przed prześladowaniem i nietolerancją, ale bynajmniej nie mieli przed oczami wizji wolnego, wielowyznaniowego, tolerancyjnego kraju. Wręcz przeciwnie, marzyła im się (szczególnie purytanom) teokracja, coś na kształt obecnego Iranu, i zaraz po wylądowaniu ochoczo brali się do dzieła, delegalizując wszystkie inne wyznania na zajętych przez siebie terenach, kamienując grzeszników, pałac czarownicy. Powstrzymywać tego rodzaju zapędy musiała najpierw korona brytyjska, a potem władze centralne w Waszyngtonie. Ale do dziś coś z tego religijnego zapału do porządkowania świata zostało. Co więcej, chyba tylko w Ameryce debaty religijne, toczone na ekranach telewizorów, budzą nie tylko wielkie zainteresowanie, ale i gorące emocje, a kwestia tego, czy prawdy zawarte w Biblii należy brać dosłownie (południowi baptyści, do których należy między innymi prezydent Clinton), czy też metaforycznie (większość pozostałych protestantów i katolicy), jest tematem ożywionych dyskusji zarówno w mediach, jak i w szkołach czy barach.

POLITYKA, numer 13/2000 (2238)



Zbór kalwiński. Nie ma tu żadnych ozdób ani wizerunków. Uwaga zgromadzonych skupiona jest na ambonie i słowach kaznodziei.

*Premiera  
każdego dnia*

**EXPRESS**  
ilustrowany





101 Studio DTP  
Firma Tęgi

kolory świata

STUDIO GRAFICZNE  
DRUKARNIA

[www.101studio.com.pl](http://www.101studio.com.pl)

93-426 Łódź | ul. Ekonomiczna 30/36 | tel. (042) 250 70 92 do 94, 680 12 46;  
fax (042) 250 70 95



ORBIS  
Hotel Grand

**H. SKRZYDLEWSKA S**  
SIEĆ KWIACIARNI I ...



Łódź, ul. Sterlinga 26

**SYRINX**  
KOTLIŃSKI



90-034 Łódź  
ul. Przędzalniana 20  
tel. 676 78 16, 676 78 18

Sezon 2001/2002  
Premiera - 27 kwietnia 2002 roku

**BIBLIOGRAFIA:**

- András Batta, *Opera*, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 2001  
*Chopin w kręgu przyjaciół*, pod redakcją Ireny Poniatowskiej, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 1995  
Frederick Delouche, *Historia Europy*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1994  
J. M. Roberts, *Ilustrowana historia świata*, Wydawnictwo Łódzkie 1987  
*Historia teatru*, pod redakcją J. R. Browna, Wydawnictwo Diogenes, Warszawa 1999  
Max Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Wydawnictwo Test, Lublin 1994  
Henryk Zins, *Historia Anglii*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1995  
Hervé Masson, *Słownik herezji w Kościele katolickim*, Wydawnictwo Książnica, Katowice 1993  
Władysław Piwowarski, *Socjologia religii*, KUL, Lublin 1996  
Benjamin Franklin, *Mój żywot*, Warszawa 1960  
George Bidwell, *Boś lud swój pomordował*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1975

W programie wykorzystano rycinę Albrechta Dürera oraz projekty scenograficzne Barbary Kędzierskiej.

Redaktorzy programu dziękują za pomoc:

Panu Jackowi Kaczmarskiemu,

Działowi Ikonografii Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego,

Działowi Muzykaliów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wydawca - Teatr Wielki w Łodzi

Opracowanie programu - Agnieszka Smuga, Robert Kubicki, Bartłomiej Majchrzak

Druk - Drukarnia **Gutenberg**, Łódź ul. Tramwajowa 11, tel. 6790773

LUTERANIZM — H.ZWINGLI

